

Bezsilność

„Władzę ma ten, kto panuje nad językiem” – mówi Jarosław Jakubowski w rozmowie z Michałem Żarskim.



fol. Maciej Rozwadowski

Jarosław Jakubowski (1974)

poeta, prozaik, dramatopisarz, krytyk, dziennikarz; współpracownik miesięcznika literackiego „Topos”. Kilkukrotny laureat wyróżnienia za bydgoską książkę roku, w 2016 nominowany do Orfeusza – Nagrody Poetyckiej im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (za tom *Światło w lesie*). Spektakl *Generał* według jego dramatu wygrał VI Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych R@Port w Gdyni (2011), a Marek Kalita za tytułową rolę otrzymał, przyznawaną przez „Teatr”, Nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza za najlepszą kreację aktorską w sezonie 2010/2011.

MICHAŁ ŻARSKI Zaczniemy od *Generała*, który w zawoalowany sposób opowiada o Wojciechu Jaruzelskim. Ten ukazany jest w dramacie jako postać do końca niejednoznaczna, z jednej strony śmieszna, a z drugiej tragiczna.

JAROSŁAW JAKUBOWSKI Nazwisko Jaruzelskiego w dramacie się nie pojawia, ale oczywiście cała historia i szczegóły dramaturgiczne mogą kierować czytelnika w stronę konkretnego generała. Moim celem było pokazanie dyktatora w sytuacji prywatnej, nieznaney przeciętnemu człowiekowi, bo polityków widzimy przeważnie w telewizji, gdy stoją na trybunie, przemawiają, przemykają między jednym a drugim spotkaniem, wsiadają do limuzyny i machają nam z telewizora. Fascynowała mnie próba pokazania, jak wygląda życie dyktatora w kapciach, kiedy zrzuca z siebie mundur i maskę. Poza tym zaczynając pisanie tego dramatu, miałem silne poczucie, że ten cały świat przedstawiony, który ja powołuję, dzieje się w głowie bohatera. Łapię się na tym, że tak naprawdę we wszystkich moich tekstach można przeprowadzić taką redukcję rzeczywistości do umysłów postaci.

ŻARSKI W Pańskich tekstach sporo jest snów czy scen rozgrywających się poza czasem.

JAKUBOWSKI Myślę, że w ten sposób procentuje moje doświadczenie poetyckie. Zaczynałem jako poeta, nadal piszę wiersze, więc to poetyckie myślenie cały czas towarzyszy mi podczas pisania dramatów.

ŻARSKI Nawiązuje Pan też do romantyzmu. W *Generale* pojawia się figura polskiej matki w żałobie po zabitym synu. Przypomina się pani Rollison z *Dziadów*.

JAKUBOWSKI Kobieta w czerni jest personifikacją i alegorią wszystkich polskich matek – matek Polek, udręczonych, znękanych żałobnic, które opłakują swoich umarłych synów, mężów, braci, upominając się o sprawiedliwość dla ofiar.

ŻARSKI Ciekawe są w Pańskich tekstach również figury ojców. Zwykle są oni nieobecni albo przeżywają silny konflikt z potomstwem. Redaktor, bohater *Kamienia*, propagandysta nowych czasów, nienawidzi ojca.

JAKUBOWSKI Ten konflikt ojciec – syn ma tutaj tło polityczne, ale często w moich tekstach spór ten wynika z rozczarowania syna ojcem, z rozdźwięku między wyobrażeniem o ojcu a tym, kim ojciec stał się w oczach syna. Następuje więc karlenie ideału, co w dzieciach powoduje frustrację, agresję i złość.

ŻARSKI Zmierzch kultury patriarchalnej?

JAKUBOWSKI Pod względem statystycznym kobiety nie dominują w moich sztukach, ale są silniejszymi postaciami niż mężczyźni. Tu rzeczywiście widać, że zaczynają dominować. Figura matki przesłania figurę ojca, mimo że jest gdzieś w tle. Ojciec jest coraz słabszy i abdykuje ze swojej roli. Wynika to pewnie z kryzysu szeroko pojętego ojcostwa w naszej kulturze, które kiedyś oznaczało przekazywanie z pokolenia na pokolenie trwałych zasad, wartości, umiejętności. Ojcowie przekazywali swoim synom, jak robi się meble, jak się poluje.

ŻARSKI Dzisiaj jakakolwiek siła, nie mówiąc już o myślistwie, które stało się zupełnie *passé*, jest niepoprawna. A przecież ojciec, aby przekazać cokolwiek swojemu dziecku, musi je zdominować.

JAKUBOWSKI To prawda. Nie chcę się bawić w psychoanalitikę, ale można powiedzieć, że to zaczęło się od Kafki i jego *Listu do ojca*, przynajmniej w literaturze. Widać stopniową erozję ojcostwa; ręce przestają karcic, są opuszczone jak u człowieka zrezygnowanego. Ojciec staje się pustą figurą, która niewiele znaczy, jest reliktem dawnej epoki.

ŻARSKI Podobny problem Pańscy bohaterowie mają z Polską. Widać go w *Nareszcie możemy być źli*. Polska też jest dla nich opresyjna, bo jak mówi Ona I: „Polonez Ogińskiego, dlaczego nie *Stairway to Heaven* albo *Road to Hell*?”.

JAKUBOWSKI Polskość jest dla nich czymś dręczącym, zmorą, która siedzi na ich piersiach i dusi. Uważają, że należy ją z siebie zrzucić i wyzwolić się. Nie chcę już mówić, że polskość jest dla nich czymś nienormalnym, ale ten szlagwort w ostatnich latach zrobił karierę i jest powtarzany przez wiele osób z kręgów celebryckich. W naszej kulturze mamy do czynienia z silnym nurtem, który cały czas podważa podwaliny polskości i który nakazuje wyzwolić się z paradygmatu romantycznego. Każe on bardzo usilnie zmodernizować Polaka i jego życie, ale to wciąż natrafia na opór duszy polskiej, która jest czymś niezależnym od projektów rewolucyjnych. I to rodzi frustrację.

ŻARSKI Nadal pochodzimy „z dalekiego kraju, gdzie zimno i pada” – jak mówi On I.

JAKUBOWSKI „Zimno i pada” na to miejsce w środku Europy. W tej sztuce widać bardzo silny cień katastrofy smoleńskiej. Bohaterowie przebywają na wczasach *all inclusive*, gdzieś w ciepłym kraju na południu, ale w tym, wydawałoby się, bezpiecznym świecie – Polska ich dopada i zaczyna dusić. Nie potrafią sobie z nią poradzić.

ŻARSKI Jako kontrpunkt pojawia się figura Playboya, który jest mężczyzną z pasją, bo gra w bilard i w bierki, a nie zajmuje się historią.

JAKUBOWSKI Jest prawdziwym mężczyzną z plakatu, antytezą rozmemłanego polskiego inteligenta, rozdartego niczym sosna z *Ludzi bezdomnych*.

ŻARSKI Czy w takim razie jesteśmy skazani na te skrajności?

JAKUBOWSKI Życie składa się z dwoistości; każdy z nas ma w sobie i tego inteligenta, i ciągotki do bycia macho, do zerwania z okowami polskiego intelektualizowania i uromantyczniania na siłę. To silne

napięcie między romantyzmem a pozytywizmem mamy chociażby w *Lalce*. Również w kulturze współczesnej widać to zjawisko: z jednej strony cały nurt poezji posmoleńskiej, a z drugiej strony w reakcji – usilne modernizowanie języka i obyczajów. Gdzieś pośrodku błąka się zagubiony polski inteligent.

ŻARSKI W Pana tekstach ważną sprawą staje się tradycja chrześcijańska. Widać ją na przykład w *Głowę w dół*, gdzie rodzina ubeka, aby teraz coś skleić w swoim życiu, świętuje Wigilię.

JAKUBOWSKI Tradycja chrześcijańska, ale też tradycja rodzinnego przesiadywania przy stole, biesiadowania. W sztuce jest ona ostatnim kołem ratunkowym dla tej rodziny. To koło rzuca ojciec ubek i stara się pozbierać połamane kawałki do kupy. Działanie to skazane jest na porażkę, ale sama tradycja wciąż jest silna i daje złudzenie bezpieczeństwa.

ŻARSKI Bo na końcu pojawia się syn mściciel. Też ciekawa figura, na poły duch, a na poły postać rzeczywista.

JAKUBOWSKI Wróć do zdania, że moje sztuki dzieją się w głowie. Sytuacja z synem jest trochę na bakier z logiką. Rozmawiając z reżyserem, który na podstawie *Głowę w dół* robił słuchowisko, dowiedziałem się, że aktorzy mieli poważny problem ze zrozumieniem tej postaci. Nie wiedzieli, skąd się wzięła, kim jest i tak dalej. On jest figurą troszeczkę ze snów, z myśli, przeczuć, lęków. Jest uosobieniem sumienia.

ŻARSKI Może właśnie wyrzutów, które dopadły głównego bohatera. Z kolei w *Dziurze* redaktor Tomasz mówi, że „żyjemy w czasach, w których sumienie to luksus”. Mnie się wydaje, że to taka odwieczna wymówka. Dla Piłata to też był luksus.

JAKUBOWSKI To prawda. Zawsze możemy znaleźć sobie alibi, że są ważniejsze sprawy od wewnętrznego głosu. Tomasz z *Dziury* to też rozdarta postać, bo z jednej strony pochodzi z rodziny tradycjonalistycznej, a z drugiej chce się z niej wyrwać i zrobić karierę. Ceną tej kariery jest oddanie się nowoczesnemu nurtowi i stanięcie po przeciwnej stronie w stosunku do swojej rodziny.

ŻARSKI I pod koniec pojawia się ten monolog dotyczący imperiów medialnych. Pojawia się pytanie, co jest takim imperium: czy jest nim stacja radiowa oraz telewizja założona przez pewnego księdza, czy globalny koncern? Jak to się dzieje, że ludzie widzą coś, czego nie ma, a nie zauważają dużych rzeczy?

JAKUBOWSKI To jest kwestia języka i semantyki. Władzę ma ten, kto panuje nad językiem. Żyjemy w epoce fake newsów, kiedy bombarduje się nas różnymi przekazami, głównie nieprawdziwymi. Mimo to wiele osób w nie wierzy. Jakies zjawisko można nazwać imperium zła, inne nowoczesnym koncernem medialnym – chociaż mamy na myśli to samo zjawisko, a nadajemy mu różne miana. Wtedy wartościujemy poprzez język. Jest to tak powszechne, że na co dzień tego nie zauważamy.

ŻARSKI O tym też opowiada *Luna*. O kryzysie języka, o niemożności mówienia prawdy. O tym zjawisku opowiadają też *Znaki*. Mamy tam pisarza, który ma przestać używać polskich znaków. Jak Pan rozumie

Nie żyjemy już w starym świecie, w którym dramaturg pisał sztukę, szedł z nią do reżysera, a ten ją wystawiał w teatrze, nie bacząc na zapotrzebowanie rynkowe. Teraz to rynek rządzi kulturą, a wiele osób daje się przez ten system pochłonać. Wielu też nie idzie na kompromis, ale płaci cenę nieistnienia.

Jarosław Jakubowski

figurę głównego bohatera, który w końcu poddaje się temu dyktatowi, chociaż na początku się na to nie zanoszą?

JAKUBOWSKI Nie wiem, czy w ogóle go rozumiem, bo gdybym rozumiał wszystkich moich bohaterów, to nie pisałbym. Piszę po to, żeby próbować zrozumieć. Pisarz Jan jest człowiekiem żyjącym z pióra, który osiągnął pewien status dzięki swojemu talentowi i który nagle staje wobec wyboru. Albo będzie pisał dalej, ale pójdzie na kompromis z systemem, albo pozostanie sobą, ale przestanie istnieć zewnętrznie. Myślę, że to postać, która jest alegorią wielu z nas. Żeby zaistnieć w dużym wydawnictwie, trzeba spełnić szereg warunków stricte handlowych, trzeba się podporządkować dyktatowi rynku.

ŻARSKI Wybierać odpowiednie tematy, pisać w określony sposób.

JAKUBOWSKI Trzeba mieć na uwadze tzw. target. Książki są obecnie wydawane jako towar. Tak samo sztuki teatralne: są produkowane na konkretne zapotrzebowanie. Nie żyjemy już w starym świecie, w którym dramaturg pisał sztukę, szedł z nią do reżysera, a ten ją wystawiał w teatrze, nie bacząc na zapotrzebowanie rynkowe. Teraz to rynek rządzi kulturą, a wiele osób daje się przez ten system pochłonać. Wielu też nie idzie na kompromis, ale płaci cenę nieistnienia.

ŻARSKI Przejdźmy do *Zaginionej piosenki*, w której bohater, konfrontując się z Beatlesami, uważa, że w porównaniu z nimi jest nikim.

JAKUBOWSKI Bo ten Człowiek-Nikt chce żyć życiem zapożyczonym, chce przejąć czyjąś biografię, aby poczuć, że żyje, ponieważ nie ma poczucia istotności własnej egzystencji. Zostało mu wmówione, że jego życie jest bezwartościowe, a sam jest ofiarą systemu, który zmusza człowieka do bycia coraz bardziej wydajnym, atrakcyjnym – mamy się podobać, mamy być zdrowi, przystojni.

ŻARSKI Starość to w zasadzie pomarszczona młodość.

JAKUBOWSKI Tak, to prawda. A ten biedak wierzy, że żyjąc cudzym życiem, będzie szczęśliwszy.

ŻARSKI Może się wydawać, że to konsekwencja braku transcendencji, Boga, co widać w *Człowieku, który nie umiał odejść*. Bohater,

mimo że po ludzku miał wszystko, chce się z jakichś powodów wycofać i stać się współczesnym ascetą jak święty Aleksy, ale zupełnie bez transcendencji.

JAKUBOWSKI On dla siebie samego poniekąd jest Bogiem, siebie samego składa na ołtarzu jako ofiarę. Stworzył własną kieszonkową transcendencję i redukuje się do jakiegoś ogryzka, do kadłubka, który nie ma członków i jest tylko samą głową. To pokazuje, czym jest człowiek bez prawdziwej transcendencji. Bohater ucieka, mimo że odnosi jakiś sukces, zdecydował się zniknąć. Nie wystarcza mu emigracja, zagubienie się w wielkiej zachodniej metropolii, on chce jeszcze bardziej zniknąć. W teatrze wszystko jest możliwe, więc znika naprawdę.

ŻARSKI Jak Pan myśli, dlaczego on w żadnym momencie życia nie zająknął się na temat jakiegokolwiek religii?

JAKUBOWSKI Nie chcę powiedzieć, że to jest człowiek niewierzący, bo myślę, że przyjął sobie, iż Bóg go odrzucił.

ŻARSKI W jakim świecie żyją z kolei bohaterowie *Licheń Story*? Bo to ciekawa sztuka, w której sacrum bardzo mocno łączy się z profanum, co widać nawet w języku postaci. Czy jest to już świat postreligijny, w którym chcą się one ratować jakąś iluzją, czy jeszcze rzeczywistość religijna?

JAKUBOWSKI Ci ludzie przychodzą do Lichenia z różnych światów. Każdy z nich ma jakąś sprawę z religią, z Bogiem. Część z nich to przedstawiciele ludowego polskiego katolicyzmu, część to wyzwoleni z okowów tradycji, a część stanowią ludzie, którzy po prostu nie wiedzą, kim są, i szukają jakiegoś punktu zaczepienia. Można powiedzieć, że oni wszyscy żyją na wielkim śmietnisku, w zrujnowanej świątyni. Mimo że bazylika w Licheniu jest piękna, złocona, oszalała swoim ogromem, a także kiczem, mamy do czynienia z przestrzenią, w której nie ma już jednego porządku i hierarchii. W tych ludziach jest dużo bólu, dużo tęsknoty za Bogiem i naiwną, dziecięcą wiarą. Oni tam przychodzą z różnych przyczyn. Jedni z ciekawości jako turyści, inni jako pielgrzymi, jeszcze inni, aby zadośćuczynić. Są też tacy, którzy tam pracują: Parkingowy, Dziewczyna Klozetowa czy Kucharka.

ŻARSKI Interesująca jest też relacja między Kucharką a Biskupem. Wydawałoby się, że Biskup po co innego przyjechał do tej przy-

drożnej prostytutki, a faktycznie chce ją uratować, mimo że sam stracił wiarę.

JAKUBOWSKI Chce ją uratować, a tak naprawdę kierują nim egoistyczne pobudki. Uważa, że przywracając ją na łono Kościoła, sam odzyska wiarę. To jest rozpaczliwa próba odtworzenia kościoła międzyludzkiego. Ona go odtrąca, ale później udaje się mu ją przekonać do zejścia ze ścieżki prostytucji. Dochodzi więc do momentu, kiedy następuje wybuch agresji, bo on wyrwał ją z naturalnego środowiska tylko po to, aby się lepiej poczuć. Nawet czyniąc dobro, wielu z nas robi to niekoniecznie z czystych pobudek.

ŻARSKI Z kolei w *Kucharzu* religią staje się gotowanie.

JAKUBOWSKI To jest sztuka, dla której punktem wyjścia był *Krawiec* Mrożka. Tam funkcję bożka pełniła moda, ubiór i opakowanie człowieka, a tutaj mamy do czynienia z kuchnią, obecnie bardzo wziętą. Wszędzie mamy celebrytów, mistrzów gotowania, mnóstwo programów kulinarnych, blogów. Mamy kuchnie takie i owakie: wegańskie, molekularne – namnożyło się ich. To jest wyścig, który zmierza do tego, żeby przekonać nas, co jest dla nas najzdrowsze. Wmawia się też nam, że jesteśmy tym, co jemy. Redukuje się też nas poniekąd do roli ciała trawiącego.

ŻARSKI Kiedyś mówiło się tak o duchowości, a jedzenie było elementem niezbędnym do przeżycia.

JAKUBOWSKI A teraz jedzenie samo stało się treścią, nie tylko pokarmową, ale wręcz stygmatyzującą człowieka. Ale zafascynowało mnie w tym temacie, że mistrzowie sztuki kulinarnej mają wpływ na podstawowy wymiar istnienia: na skład chemiczny naszych ciał, poziom cukru, hemoglobiny. Do tego są dyktatorami subtelными, a jednocześnie brutalnymi.

ŻARSKI Jedną z bardziej pesymistycznych sztuk to *Kosmonauci*. O czym jest ta historia?

JAKUBOWSKI Na takim bardzo podstawowym poziomie jest to wręcz komedia małżeńska. Mamy tutaj dwie pary zamknięte w skorupie statku kosmicznego, w ogromnej przestrzeni. I w tym wielkim kosmosie rozgrywa się mały kosmosik ludzkich namiętności. To dramat o tym, że tak naprawdę wszystko się już skończyło i wytraciło swój pęd. Ten międzyludzki kościół zmarł, a my w nim rozpaczliwie staramy się jeszcze rozpalić ogień, wzniecić namiętności pomiędzy nami. Stąd próby tworzenia nowych relacji, trójkątów czy nowych par, rozpaczliwe kreowanie dramatów małżeńskich, dramatów zdrady i porzucenia. Ale tak naprawdę to wszystko dzieje się w obliczu ostatecznego końca: statek kosmiczny zmierza ku zagładzie, jego los wydaje się przesądzony. Mimo to oni cały czas próbują prowadzić życie takie, jak przed końcem. Raz, że próbują wzniecić namiętności, a dwa, że próbują znaleźć sposób powrotu na Ziemię, do bezpiecznego świata. Stracili grunt, i to w dosłownym znaczeniu – nie mają ziemi pod nogami i dryfują w pustym kosmosie. Tęsknią też bardzo za tym, żeby tej ziemi dotknąć i poczuć prawdę o sobie samych. Jedną z postaci widzi twarz Boga i robi się wtedy z tego horror metafizyczny. Dodam, że ta sztuka była robiona przez studentów łódzkiej filmówki podczas Festiwalu Szkół Teatralnych i pokusiłem się o dopisanie ciągu dalszego, który jednak też nie daje ostatecznego rozstrzygnięcia. Chodziło o to, żeby jeszcze skomplikować te relacje, bo człowiek nawet w takiej beznadziejnej sytuacji nie ustanie w próbach ratowania się. To jest w tym permanentnym pesymizmie jakieś światelko – ci ludzie ciągle kombinują, żeby się ocalić.

ŻARSKI Czy prawda może ich ocalić, tak jak wszystkich bohaterów tego zbioru dramatów?

JAKUBOWSKI To jest piekielnie trudne pytanie, bo dla każdego z nich prawda jest czymś innym. Dla moich bohaterów prawdą jest odrzucenie wszystkich ubrań, które daje nam cywilizacja, które narzucają nam media, a nawet religia, i stanięcie nago wobec Boga. Chodzi o przyznanie się przed sobą do bezsilności. Staram się nie używać nadaremnie słowa „Bóg”, ale myślę, że w tych wszystkich sztukach On jest, nawet jeżeli Go nie widać. W moich bohaterach jest głód Boga. Myślę, że prawda może ich ocalić, ale nie zawsze są zdolni do tego, by ją odkryć. ■